

nie się zaczątkiem funduszu pol-

De mortuis nihil nisi bene

Szanowny Ponie Redaktorze!

Przez trzy tygodnie ukazywały się w „Tygodniu Polskim” wspomnienia nieznaney uczestniczki walk legionowych, opisującej jej wizytę w Sulejówku, z których niedwuznacznie bije uwielbienie dla osoby Józefa Piłsudskiego.

Widząc z jakim szacunkiem młodzi oficerowie odnosili się do swojego komendanta, zanotowała: „Jak ludzi zdobył, jak cudownie przetwarza zapamiętanie się w coś lub kogoś wyższego”.

Tych kilka niewinnych słów uczuciowej leśniczki wywołały u autorki „Ważne i nieważne” („Tydzień Polski” 24.2.b.r.) niesłychane refleksje, a raczej napaść.

Co dobre wychowanie młodego oficera i jego przywiązanie do swojego dowódcy ma wspólnego ze zbrodniarzami na miarę Hitlera czy Stalina, to już pozostanie tajemnicą autorki kolumny „Nieważne”.

Fakt, że Józef Piłsudski budził wśród swoich żołnierzy tak szlachetne uczucia jest dowodem, że posiadał w sobie cechy wielkości i, jak każda prawdziwa wielkość, u jednych wzbudzał szacunek i uwielbienie graniczące z kultem, u innych strach, a jeszcze u innych nieważność. To wszystko zależało od gatunku człowieka.

J. Piłsudski i jego Legiony to dzisiaj historia i legenda, którą tak cudnie ujął w „Gałązce rozmarynu” Zygmunt

Nowakowski. W 25-lecie zgonu Józefa Piłsudskiego całe społeczeństwo emigracyjne bez względu na przekonania polityczne oddało hołd jego pamięci i wierności. Od roku 1939 hordy barbarzyńców przewalały się przez Polskę, ale nikt z nich nie ośmielił się naruszyć spokoju Marszałka, którego społeczeństwo i żołnierz polski złożyli na wieczny spoczynek na wzgórzu wawelskim wśród królów koronowanych i królów ducha.

Szacunku dla ludzkich uczuć nigdy nie jest zawiele. Wśród Polaków brak jego był zawsze dotkliwy. Starzy Rzymianie, którzy jeszcze nie znali chrześcijańskiej moralności, ale posiadali prawdziwą kulturę mówili: „De mortuis nihil nisi bene”. Jeżeli ktoś nie na nic dobrego do powiedzenia o tym co odszedł i nie może się bronić, niechaj lepiej milczy. (Oczywiście powyższa zasada nie dotyczy historii i tych acziwych uczonych w piśmie, którzy ją piszą dla potomności.).

Wspomnienie pośmiertne p. S. Balińskiego o ś. p. Broniewskim („Środa literacka” 28.2.b.r.) należy uważać za przykład kultury i uczciwości pisarza z prawdziwego zdarzenia.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

W imieniu Związku Lwowskich

Kadetów Marszałka J. Piłsudskiego

T. K. Gruszka, prezes

Londyn, W.12.

17 2 17 3 62

32